

Spojrzenie księdza Bosko

Ale kto by w to uwierzył? Tym wzrokiem ksiądz Bosko... widział tak wiele rzeczy!

Pewien stary ksiądz, były uczeń na Valdocco, napisał w 1889 roku: „To, co najbardziej wyróżniało księdza Bosko, to jego spojrzenie, słodkie, ale przenikające aż do głębi serca, któremu trudno było się oprzeć, aby na niego nie spojrzeć. Można więc powiedzieć, że jego oko **przyciągało, przerażało, trafiało** w cel; w moich podróżach po świecie nigdy nie spotkałem osoby, której spojrzenie byłoby bardziej imponujące niż jego. Na ogół portrety i obrazy nie informują o tej osobliwości i nie oszałamiają mnie”.

Inny były uczeń z lat 70-tych, Pietro Pons, w swoich wspomnieniach pisze: „Ksiądz Bosko miał dwoje oczu, które przeszywały i penetrowały umysł... Chodził rozmawiając i patrząc na wszystkich tymi dwoma oczami, które obracały się we wszystkie strony, elektryzując serca radością”.

Salezjanin ksiądz Pietro Fracchia, uczeń księdza Bosko, wspominał spotkanie, jakie miał ze świętym, siedząc przy biurku. Młody człowiek odważył się zapytać go, dlaczego pisze w ten sposób, że ma spuszczoną głowę i jest odwrócony w prawo, towarzysząc pióru. Ksiądz Bosko, uśmiechając się, odpowiedział mu: „Powód jest taki, widzi Pan! Z tego oka ksiądz Bosko już nie widzi, a z tego drugiego niewiele, niewiele!”. – „On widzi mało? Ale jak to jest, że tamtego dnia na dziedzińcu, gdy byłem daleko od Pana, rzucił mi Ksiądz spojrzenie tak żywe, tak jasne, tak przenikliwe jak promień słońca?”. – „Ale co ty...?! Wy natychmiast myślicie i widzicie, kto wie co...!”

A jednak tak było. A przykłady można by mnożyć. Ksiądz Bosko swoim wnikliwym okiem penetrował i odgadywał wszystko w młodych ludziach: charakter, dowcip, serce. Niektórzy z nich celowo próbowali uciec od jego obecności, ponieważ nie mogli znieść jego spojrzenia. Ks. Dominic Belmonte zapewniał, że osobiście był tego świadkiem: „Wiele razy ksiądz Bosko patrzył

na młodzieńca w tak szczególny sposób, że jego oczy mówiły to, czego w danej chwili nie wyrażały jego usta, i dawały mu do zrozumienia, czego od niego chce”.

Często podążał swoim spojrzeniem za młodym człowiekiem na dziedzińcu, kiedy ten rozmawiał z innymi. Nagle spojrzenie młodego człowieka spotykało się ze spojrzeniem księdza Bosko, a on rozumiał. Podchodził do niego, aby zapytać, czego od niego chce, a ksiądz Bosko szeptał mu to do ucha. Być może było to zaproszenie do Spowiedzi.

Pewnej nocy pewien uczeń nie mógł zasnąć. Wzdychał, gryzł pościel, płakał. Śpiący obok niego kolega z klasy, obudzony tym wzburzeniem, zapytał go: „Co się z tobą dzieje? Co się z tobą dzieje?” – „Co się ze mną dzieje? Wczoraj wieczorem ksiądz Bosko patrzył na mnie!”. – „Och, pięknie! I to nic nowego. Nie trzeba w tym celu niepokoić całego dormitorium!”. – Rano wypomniał to księdzu Bosko, a ksiądz Bosko odpowiedział: „Proszę go zapytać, co mówi jego sumienie!”. Resztę można sobie wyobrazić.

Więcej świadectw z Włoch, Hiszpanii i Francji



Ksiądz Bosko w wieku 71 lat – Sampierdarena, 16 marca 1886 r.

Ksiądz Michele Molineris w swojej książce *Vita episodica di don Bosco*, wydanej pośmiertnie na Colle w 1974 roku, podaje kolejną serię świadectw dotyczących spojrzenia księdza Bosko. Odwołujemy się tylko do trzech z nich, również po to, aby przypomnieć tego badacza naszego Świętego, który oprócz innych zdolności, posiadał wyjątkową znajomość miejsc i ludzi z dzieciństwa Jana Bosko. Przejdźmy jednak do świadectw, które zebrał.

Biskup Felice Guerra osobiście wspominał żywość spojrzenia księdza Bosko, oświadczając, że przenikało ono jak miecz obosieczny, aż do punktu, w którym poruszało serca i sumienia. A przecież „na jedno oko nie widział i także drugie było dla niego mało przydatne!”

Ks. John Ferrés, proboszcz z Gerony w Hiszpanii, który widział

księdza Bosko w 1886 roku, napisał, że „miał bardzo żywe oczy, przenikliwe spojrzenie... Patrząc na niego, czułem się zmuszony do pochylenia się i zbadania stanu mojej duszy”.

Pan Accio Lupo, współpracownik ministra Francesco Crispi, który wprowadził księdza Bosko do biura tego męża stanu, zapamiętał go jako **„wychudzonego księdza... o przenikliwych oczach!”**

I wreszcie przypominamy wrażenia z jego podróży po Francji. Kardynał Jan Cagliero relacjonował fakt, który osobiście zauważył, towarzysząc księdzu Bosko. Po konferencji, która odbyła się w Nicei, ksiądz Bosko wyszedł z prezbiterium kościoła, aby udać się do drzwi, otoczony przez tłum, który nie pozwalał mu przejść. Pewien ponury osobnik stał bez ruchu, przyglądając się mu, jakby coś kombinował. Ksiądz Cagliero, który miał go na oku, zaniepokojony tym, co może się wydarzyć, zobaczył, że ten człowiek się zbliża. Ksiądz Bosko zwrócił się do niego: „Czego pan chce? – Ja? Nic!”. – A jednak wydaje się, że ma mi Pan coś do powiedzenia! – „Nie mam nic do powiedzenia” – „Czy chce Pan iść do spowiedzi?”. – „Spowiadać mnie? Na pewno nie!”. – „Więc co Pan tu robi?” – „Jestem tu, ponieważ... nie mogę odejść!”. – „Rozumiem... Panowie, zostawcie mnie na chwilę samego” – powiedział ksiądz Bosko do otaczających go osób. Sąsiedzi cofnęli się, ksiądz Bosko wyszeptał kilka słów do ucha mężczyzny, który padł na kolana i wypowiadał się na środku kościoła.

Jeszcze ciekawsze było wydarzenie w Tulonie, które miało miejsce podczas podróży księdza Bosko do Francji w 1881 roku. Po wykładzie w kościele parafialnym św. Marii, ksiądz Bosko, ze srebrnym talerzem w ręku, chodził po kościele żebrząc. Pewien robotnik, gdy ksiądz Bosko podał mu talerz, odwrócił twarz, wzruszając niegrzecznie ramionami. Ksiądz Bosko, przechodząc obok, rzucił mu pełne miłości spojrzenie i powiedział: „Niech Bóg cię błogosławi!” Robotnik włożył rękę do kieszeni i włożył do talerza grosz. Ksiądz Bosko, patrząc mu w twarz, powiedział: – „Niech Bóg ci wynagrodzi”. Ten,

ponownie sięgnął do kieszeni i ofiarował dwa grosze. A ksiądz Bosko: – „Och, mój drogi, niech Bóg ci wynagrodzi coraz więcej!” Mężczyzna, słysząc to, otworzył portfel i dał franka. Ksiądz Bosko rzucił mu pełne wzruszenia spojrzenie i odszedł. Ale ten człowiek, niemal przyciągnięty jak gdyby magiczną siłą, poszedł za nim przez kościół, wszedł za nim do zakrystii, wyszedł za nim na miasto i nie przestał stać za nim, dopóki nie zobaczył, że zniknął. Siła spojrzenia księdza Bosko!

Jezus powiedział: „Światłem ciała jest oko; jeśli więc twoje oko jest zdrowie, całe twoje ciało będzie w świetle”.

Oczy księdza Bosko były całkowicie w świetle!